

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Identyfikacja
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Paderbornie
niemieckim i w Austrii 8 mar. 15 fen., w Belgii, Wic-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia

prysnują się w Ekspedycji przedpłata przysnują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do zwierzchności
pocztowego niemiecko-austriackiego należącej, przysnują
pocztowa. W innych krajach zaś tylko na koszt agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksp. Dziennika Pozn.

Reklama

nadawane Redakcji nie swarczą się i nie niszczą będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski. Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przysnuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 43. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoucen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurt nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 9 lutego.

Aparat telegraficzny w Carogrodzie pracuje pospiesznie, wysyłając w świat co chwilę nowe depesze, mające przekonać wszystkich i każdego z osobna, że bezpieczeństwo państwa i sultana wymagało koniecznie usunięcia Midhada paszy. Nie zawsze się jednak udaje, zwłaszcza że pospiesz, z jakim redagowane są te depesze, wyraża często sprzeczności, które nie pozwalają powatpiwać, że rzekomy spisek, uknuty niby to przez Midhada, jest prostym wymysłem stronnictwa dworskiego, które, dokonawszy pod egidą sławnego Mahmuda Damata paszy zamachu stanu, potrzebuje go jakoś upozorować. Gdy pierwsze telegramy mówiły wprost, że Midhad dopuścił się zbrodni stanu, że stał na czele spiskowców, donosi ostatnia depesza, że wina Midhada polegała na tym, iż, wiedząc że pewne osoby knuły plany przeciw prerogatywom sultana, nie wziął się energicznie do ich stłumienia. Co się stało z Midhadem — nikt nie wie. Obawiają się, by z twórcą konstytucji tureckiej nie zrobiło się to samo, co niedawno z egipskim ministrem skarbu, który, zwabiony podstępem na okręt khediwa, zginął bez wieści.

Zbytecznym byłoby nadmienić, że cała prasa europejska poświęca obszerne uwagi ostatnim zajściom w Carogrodzie; w ogóle atoli w uwagach tych przebiega się pewien niesmak, nieufność i niezadowolnienie z obecnego stanu rzeczy — z wyjątkiem jeno prasy rosyjskiej a częścią organów oficjalnych niemieckich, które zacierały ręce i snują z powodu usunięcia „brutalnego“ Midhada dobre dla pokoju europejskiego wrożybie. Dzienniki stojące po za Rosyją i nie odwołujące natchnienia z berlińskiego biura prasowego podnoszą, że jeśli zagranica nie mogła się była uszczepić pewnych wątpliwości co do dobrej wiary Midhada w kwestjach konstytucyjnych, a nawet co do jego siły wykonawczej, to po tym, co się stało, nie wielu tylko da wiary zapewnieniom nowego wezyra. Ostatnie wiary, jaką tu i owdzie żywno w możność przeistoczenia się Turcyi, został zdruzgotany upadkiem Midhada...

Obecne na Wschodzie wypadki sprawiły, że opinia publiczna z większym niż zazwyczaj zacięciem oczekiwania otwarcia parlamentu angielskiego. Parlament ten zagałał wczoraj królową mową tronową, w której część główną poświęcono sprawie wschodniej. Mowa zastawiała wszystkie zaszele od ostatniego zamknięcia Izby angielskiej na polu wschodnim wydarzenia, poczem wypowiedziała królowa, co następuje: „Moim celem było zawsze utrzymanie pokoju w Europie i zaprowadzenie w prowincjach powstałych lepszej administracji bez naruszenia przytęm niezawisłości państwa tureckiego. Propozycyi, przedstawionych ze strony mojego rządu i moich sprzymierzeńców nie przyjęła niestety W. Porta! Rezultat konferencyi uwidocznił jednakże dobre między mocarstwami europejskimi porozumienie a to niezawodnie wywrze wpływ na stosunki i rządy w Turcyi. Tymczasem zostało między W. Portą a księstwami przedłużone zawieszenie broni, które dotychczas nie dobiegło do kresu, a jest nadzieja, że doprowadzi do honorowego pokoju. W tych sprawach działałam w zupełnym porozumieniu z moimi sprzymierzeńcami, z którymi, jak zresztą z innymi zagranicznymi państwami, pozostaję w najprzyjaźniejszych stosunkach.“ Reszta mowy poświęcona jest głodowi w Madrasie i Bombaju, niemniej sprawom wewnętrznym Anglii.

Z Londynu donoszą do Köln. Ztg., że gabinet angielski odpowiedział już na ostatni okólnik ks. Gorczakowa, który w dotychczasowym przekładzie na inną zamieszczamy miejscu. Odpowiedź jest grzeczna, lecz nader ogólna, a położono na niej nacisk na to, że Anglia pragnie wolne mieć ręce do działania i nie może sku-

tkiem tego przyłączyć się do dalszych kroków Rosyi. Wiadomość tę powtarzamy z tym większym zastrzeżeniem, ile że nota, o której mowa, została wysłana z Petersburga zeszłego czwartku, a nadeszła do Londynu we wtorek 6 bm. Trudniem zdaje się przeto do wiary, by lord Derby zaraz przy doręczeniu mu przez hr. Szwałowa pomienionej noty dał ustną lub w ciągu dnia piśmienną odpowiedź. Tak pospiesznie nie zwykły załatwiać się gabinety, zwłaszcza z sprawami takiej, jak w mowie, będąca doniosłości.

W sprawie serbsko-tureckich układów donoszą z Wiednia, że rokowania pokojowe między pełnomocnikami tureckimi a ajentem serbskim będą się nadal toczyły a to skutkiem wyraźnego zlecenia nowego w. wezyra. Słychać, że jeśli uda się uzyskać dalsze do zawarcia pokoju podstawy, układy przeniesione zostaną do Carogrodu.

Lecz nie tylko rzął serbski, ale i ks. Mikołaj czarnogórski okazuje się skłonny do zawarcia pokoju z Turcyą. W odpowiedzi na depeszę w. wezyra oświadczył, że gotów jest przystąpić bezwzględnie na podstawie status quo ante i sprostowania granic do układów pokojowych, zarazem jednak donosi, że wydaje mu się rzeczą zbyteczną wysyłanie osobnego delegata do Carogrodu i dla tego żyje sobie, aby układy toczyły się w Wiedniu z tamtejszym ambasadorem tureckim.

* Jak wiadomo, ks. dr. Kantecki od znanej odpowiedzi tutejszego sądu powiatowego zaapelował do sądu apelacyjnego. Sąd apelacyjny pod dnem 5 lutego apelacya księdza dr. Kanteckiego odrzucił i zatwierdził odpowiedź sądu powiatowego — w skutek czego ksiądz dr. Kantecki nadal w więzieniu pozostaje a pozostaje jako świadek w sprawie, w której obwiniony gdyby był wykryty i o przestępstwo przekonany w żadnym razie tak wysokiej karze, jaką świadek ponosi, nie uległby. Czy duch owego § 312 ord. kr. prus. tak rozporządza? Nie sądzimy.

Domagaliśmy się wprawdzie aby Koło polskie w odpowiedzi sposób na sejmie sprawę tę bezzwzględnie podniosło, widocznie przecież czeka ono, aż ks. dr. Kantecki przejdzie wszystkie instancje. Nam taka procedura nie zdaje się odpowiednią a i Kurjer obecnie z nami się godzi.

Być może, że i Koło nasze podniesie obecnie tę sprawę — boć trudno, aby brat nasz, rodak siedział miesiące w więzieniu bez naszego się za nim upomnienia.

Odpowiedź sądu apelacyjnego, wedle Kur. Pozn. brzmi, jak następuje:

Królewski sąd apelacyjny
Senat kryminalny.

Poznań, 5 lutego 1877.

Zażalenia pańskiego, zaniechanego przeciw tutejszemu sądowi powiatowemu z powodu odrzucenia wniosku o uwolnienie z więzienia, nie możemy uważać za uzasadnione.

Cesarzski nadzorca powiatowy wydoskonalony przestępstwa pana pod przysięgą, celem wykrycia urzędnika poczty, który przez złamanie tajemnicy urzędowej przyczynił się do tego, że tajemnicza urzędowa, mianowicie: rozporządzenie nadzorca poczty w Bydgoszczy, wydane do urzędników tego okręgu administracyjnego w dniu 16 września 1876 przez publikacya tegoż rozporządzenia w nr. 213 Kurjera Poznańskiego doszła do wiadomości publicznej. Tutejszy sąd powiatowy przychylił się do tego żądania, a ponieważ pan mimo kar pieniężnych, jakie na niego nałożono, żądane świadectwo złożyć nie chciał, rozporządził w drodze przymusowej uwięzienie pana.

Twierdzenia pańskiego, jakoby zastosowanie tych środków przymusowych przeciwko panu, nie możemy uważać za słuszne i nie możemy się mianowicie zgodzić na to, jakoby cesarskiemu nadzorca powiatowemu nie przysługiwało prawo żądania przestępstwa pana pod przysięgą, celem wykrycia urzędnika poczty, który przez złamanie tajemnicy urzędowej przyczynił się do tego, że tajemnicza urzędowa, mianowicie: rozporządzenie nadzorca poczty w Bydgoszczy, wydane do urzędników tego okręgu administracyjnego w dniu 16 września 1876 przez publikacya tegoż rozporządzenia w nr. 213 Kurjera Poznańskiego doszła do wiadomości publicznej. Tutejszy sąd powiatowy przychylił się do tego żądania, a ponieważ pan mimo kar pieniężnych, jakie na niego nałożono, żądane świadectwo złożyć nie chciał, rozporządził w drodze przymusowej uwięzienie pana.

Rekwirowany sąd ma wprawdzie obowiązek dochodzenia, czy wystosowane doń żądanie przesłuchania kogoś jako świadka

można, przywdziejiesz peplum i wyciągniesz się tu na kanapie; podam nargileh (fajeczkę turecką), kochany książę Alienorze... No, przecież mnie książę wstydić się nie będzie!... Prawda, jam mężczyzna, a książę w swym czepczku nocnym i z kolczykami w uszach taka panienka, że od prawdziwej trudnoby odróżnić; ale przecież my nie sobie zatajać nie potrzebujemy, choćbyśmy nawet byli nie jedyni pti.

— Ależ kochany książę, Prinz von und zu Norrenstein, czyż to między niezliczonymi poddanyami rozległego państwa tego nie znajdujesz nikogo innego prócz mnie, żeby go nudzić?

— Au contraire, kochany książę Alienorze, przychodzę powinszować urodzin, dwudziestą i drugą rocznicę urodzin.

— Mercil... dwudziesta i druga nie warta powinszowania.

— Boś braknie jeszcze dwu do dwudziestą czwartą... nie? prawdą?... Otóż widzi książę, dla tego właśnie przybywam. Nie należę ani do kochanek księcia, które księciu winiszają, aby otrzymać kosztowne podarki, ani do kumpanów jego, którzy po serdecznym powinszowaniu spodziewają się szampaniady...

— Lecz należysz do moich ojców.

— Zareczam księciu, że wyraz ten, podobnie jak śmierć, ma tylko liczbę pojedynczą. Przynoszę księciu coś na wiazarek. Powiem księciu, że mam zamiar antycypować te dwa fatalne lata i ogłosić księcia pełnoletnim.

— Byłoby to rzeczywiście coś.

— A co, czy nie?... Teraz pewnie już znikł sen z oczu księcia? Możeby książę raczył nawet się ubrać... co?... Robe de chambre i szalik jedwabny już wiszą w ogroźdanej szafce, aby książę nie zaziębił się od zimnego ubrania. Czy podać księciu?... A więc nie gniewałbyś się, książę, gdybyś dwa lata przed właściwym czasem mógł wziąć dziedzictwo po matce i dysponować całym majątkiem, zamiast biedzić się pensyjka?... O, ja nie żądam bynajmniej odpowiedzi na każde zapytanie moje; umiem ocenić pieczołowitość księ-

wyszło od uprawnionej do tego władzy i winien, gdyby tego warunku brakowało — rekwirować odrzucić. Jednakże w niniejszym razie negujesz pan niestudnie istnienie tego warunku. Rekwirować wysłał od cesarskiego nadzorca poczty celem skonstatowania przestępstwa służbowego (Dienstvergehen) urzędnika poczty i wysłania dotychczas nieznaną osobistość, która się tego przestępstwa w służbie dopuściła.

Według zacytowanych przez samego pana w załączeniu §§ 80 i 81 prawa z 31 maja 1873 r., dotyczącego stosunków prawnych urzędników Rzeczy niemieckiej, do których według artykułu 50 konstytucyi i urzędnicy poczty należą (Dziennik praw Rzeczy niemieckiej z roku 1873 pag. 76) i według treści dodatku do prawa wykonawczego z 23 listopada 1874 sub II D nr. 1. (Dziennik praw Rzeczy niemieckiej 1874 pag. 138) należą nadzorca poczty do tych władz, które są uprawnione do wymierzania kar dyscyplinarnych, i to kar porządkowych, polegających na napomnieniu, naganie i karach pieniężnych aż do pewnej sumy, przeciw podległym sobie urzędnikom poczty Rzeczy niemieckiej z powodu popełnionych przestępstw w służbie, i którym, skoro formalnie śledztwo tymże urzędnikom celem wydalenia ich ze służby wytoczone zostało (§§ 84 sqq. l. c.) przysługuje prawo, w razie, gdy zachodzi periculum in mora, tymczasowego zasuspendowania tychże urzędników w służbie (§ 131 l. c.).

Z tego powodu nie podlega żadnej wątpliwości, że jeśli który z podległych nadzorca poczty w Bydgoszczy urzędników, dopuścił się przestępstwa w służbie, tenże nadzorca poczty jest urzędnikiem, któremu przysługuje inicjatywa do wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego i zastosowania środków celem wysłania przestępcy, a zatem także do żądania od sądów, aby świadków przesłuchali, w razie zaś oporu ze strony tychże świadków, żądania od sądów, aby użyli środków przymusowych. Co się tyczy kompetencji nadzorca poczty — to wcale tutaj nie wchodzi w rachubę, jaki skutek zarządzone śledztwo mieć będzie i czy doprowadzi ono do wymierzenia kary porządkowej, jaką sam nadzorca poczty może, czy też do wymierzenia cięższej dyscyplinarnej kary przez odnośne władze dyscyplinarne, którą w rzeczy samej podług przepisu §§ 84 i 85 l. c. formalne dyscyplinarne śledztwo poprzedzić winno.

Sądy są obowiązane, jak to w rozporządzeniu tutejszego sądu powiatowego z dnia 5 stycznia r. b. trafnie wyłożono, zastosować się do rekwirowy kompetentnych władz, żądających przesłuchania świadków — o ile to żądanie nie przeciwuje się przepisom prawnym. Taki przypadek tutaj nie zachodzi, gdyż nie przywiódł Pan żadnego z powodów zwalniających od złożenia świadectwa, a przytoczonych w § 313 Ordynaryi kryminalnej. W dalsze dochodzenie sprawy sąd rekwirowany wdawać się nie jest obowiązany, tem mniej ma on obowiązek zbadać, czy rzeczoną sprawą dostatecznie zawiera powody do wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego, czy też nie. Czy są dostateczne powody do wytoczenia takiego śledztwa czy też nie, to zależy jedynie od zapatrywania się rekwirującej władzy, i z tego też powodu i obecna instancja, do której się Pan udał, z załączeniem, nie może się wdawać w zbadywanie tej sprawy w tym względzie.

Co się tyczy drugiego wniosku, który Pan stawil „eventualit“, i w którym się domagał, aby ustanowiono pewną karę za odmówienie świadectwa, twierdząc, iż nie można zostawić decyzji nadzorca poczty, czy Pan chce życie masz pozostać w więzieniu — to i tego wniosku nie możemy za uzasadniony uważać.

Nie chodzi tutaj, jak w przypadku § 20 ustęp 2 rozporządzenia z dnia 3 stycznia 1849 r. o karę prawem oznaczoną — jedno, jak się z całego tonu (Fassung) przepisu § 312 ordynaryi kryminalnej a mianowicie ze słowa „anhalten“, z braku ustanowienia wysokości kary pieniężnej i czasu kary więzienia jasno pokazuje — środek przymusowy (executio ad faciendum), którego celem zmusić pana, przytrzymać, anhalten) abyś zadość uczynił obowiązkom złożenia świadectwa. Rozumie się samo przez się, że, dopóki wykonanie czynności, która ma być wymuszona, jest zakwestyonowane, karę naprzód oznaczyć nie można.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował radcę najwyższego trybunału w Berlinie Lohmann, wiceprezesa sądu apelacyjnego w Poznaniu z tytułem tajnego wyższego radcy sprawiedliwości.

Korespondencya Dziennika Poznańskiego.

Toruń, 7 lutego.

(Sejmik gospodarczy.)
Dziś w drugim dniu sejmiku gospodarczego

cia o piękne żabki i buzie. Zatrzymaj tylko książę tę wódeczkę w ustach, a na znak, że się zgadzasz, kiwnij głową, jeśli nie, to potrząśnij; ja i z tego się dowiem, ile mi wiedzieć potrzeba. ... Myślę tedy wydać księciu spadek po matce. ... Ale a propos, nie dobrze książę robisz, używając tej maści na pozbycie się włosów z ramion; bo od tego skóra staje się nieco chropowata; starożytni Rzymianie opalali te włoski rozpaleniami łupinami orzechowemi, od czego skóra pozostaje właśnie delikatną jak u panielki. ... Tymczasem, mój kochany książę Alienorze, pod jednym tylko warunkiem myślę wydać już teraz spadek po matce, to jest, żebyś książę przejął jednocześnie część dziedzictwa po ojcu.

— Ej, zaczynasz mnie bawić!

Tak jest, kochany książę Alienorze. Ojciec księcia wyposażał go w bardzo nie wiele tych przymiotów, które sam odziedziczył po przodkach. Przedewszystkiem porównaj książę siebie zenną co do strony zewnętrznej. Ja skończyłem w tym roku lat pięćdziesiąt, a lubom już mocno wyłysiał i włosy na głowie i w wąsie mi siwieją — nie myślę farbować sobie włosów, bo tak mi lepiej do twarzy... mimo to jestem sobie zupełnie krzepki jeszcze mężczyzna. Zdrowie mam żelazne; podkowę jeszcze złamię w rękę; na łowach wezmę się z niedźwiedziem za pasy, cały dzień wytrzymam wśród zawieruchy a kataru się nie nabawię. Książę zaś, młodzieniec dwudziestoletni, wyrwasz sobie puszek z pod nosa i brody, malujesz twarz i usta, aby wyglądać jak panienka, męczysz się w tańcu i uciekasz z teatru, gdy na scenie strzelają.

— Tak, to prawda, natura nasza wcale różna.

Gdy mam być w wieku księcia, miałem już dziewięć pojedynek po za sobą i jednego trupa, pułkownika rosyjskiego, na sumieniu. Na wyścigach w Epsom i w Longchamps trzy razy byłem zwycięzcą, sam dosiadając mojego konia; złamałem rękę i nogę i wyleczyłem się. Pływałem o zakład po Renie, tuż nad wodospadem pod Szafhużą i byłem na szczyście Dawalagiri. Z rokiem trzydziestym byłem pułkownikiem w służbach austriackich i nosiłem na piersi orderzy siedmiu mocarzy. Z po-

miał odczyt „O obecnym stanie przemysłu naszego“ p. Orłowski z Poznania. Prelegent rozszerzył ramy tematu i rozpoczął wykład poglądem historycznym na przemysł polski, a sięgając dalszych czasów przedstawiał, że kraj nasz na kilka wieków przed erą Chrystusową pozostawał w stosunkach handlowych z Grekami, Etruskami i Rzymianami, a miasta Kalisz, Żnin i t. d. — były głównymi punktami na drogach, którei prowadzono handel bursztynu. Następnie opierając się na Dytmarze, Gallu i Etridris stwierdził, że przemysł polski już w X i XI wieku a zatem przed wprowadzeniem praw niemieckich do Polski, na znacznym znajdował się stopniu rozwoju. Panowania Kazimierza W. do Zygmunta włącznie przedstawiają szereg prac monarchów polskich, podejmowanych w kierunku rozwoju przemysłu, skutkiem czego były: dojrzałość stanu mieszczańskiego politycznie, nadzwyczajne tworzenie bogactw, co poświadczaży Kromer i nuncyusz papieski Rugiero.

Panowanie Wazów rozpoczyna smutny peryod dla przemysłu. Złota wolność szlachecka pozbawiła miasta wszelkich praw i swobód, zabraniając mieszczaństwu i chłopom noszenia kosztownych klejnotów i futer, wszelkie podatki i ciężary zwała stan rycerski na miasta, ciągłe wojny, morowe powietrza, fałszywa moneta przez sasiadów wprowadzona do Polski niszczy kraj, miasta tracą swoją świetność i bogactwo.

Panowanie Stanisława Augusta nową jest epoką dla przemysłu, który przykładem króla i magnatów zaczął się dźwigać; uznano konieczność podniesienia miast politycznie. Marszałek Małachowski z wielu magnatami 1795 zapisuje się do księgi mieszczaństwa. Dzieje Królestwa warszawskiego stwierdziły żywotność finansową kraju, kraj zniszczony stawał czoło tym nadzwyczajnym wydatkom, jakich wymagała wielka armia francuska i armia narodowa. Po roku 1831 rozwija się górnictwo w Księstwie, Prusach i Galicyi lecz ostatnia z 4895 górników przekazała na rok 1856 tylko 489 a upadłości wynosiły 10 milionów guld. Cukrownictwo nie utrzymało się w Księstwie lecz silnie zaaklimatyzowało się w Królestwie i zabranych krajach.

Robiąc wywody, dla czego przemysł nie rozwija się dostatecznie a które wywołały żywą dyskusyę, zakończył prelegent cytując, że bogactwo narodowe spoczywa na wzroście ciążynowym przez trzy konie: — rolnictwo, przemysł i handel. Skoro jeden koń jest skańczonym lub przeładowanym, to ciężar spada na inne, a przy trudnych przeprawach wóz grzęźnie.

Jako przyczyny obecnego złego stanu naszego przemysłu uważa prelegent przedewszystkiem te dwa kardynalne błędy: że inteligencja nasza nie poświęca się wcale lub nadzwyczaj mało zawodom przemysłowym i że posiadacze znaczniejszych kapitałów u nas wcale ich nie angażują w tym kierunku, mieszając pieniądze chętniej w przedsiębiorstwach lub papierach zagranicznych.

Zebrał prelegent powstanie dziękując prelegentowi za jego piękny odczyt. Rozpoczyna się nad nim dyskusya, o czem następnie.

Lwów, 7 lutego.

(Midhad pasza i powody jego upadku. — Sejm i projektowany adres. — Koncerta p. Wieniawskiego. — Wystawa krajowa. — Nowy dziennik. — Teatr.)

(T.) Upadek niespodziewany wielkiego wezyra Midhada paszy przypominał mi rozmowę, jaką miałem niedawno z jednym przez Lwów przejeżdżającym rodakiem, znającym dokładnie i dotychczasowego wezyra i stosunki tureckie. Otóż na zapytanie o tak ważną w dziejach bieżących rolę odgrywającą osobistość, odpowiedział mi mniej więcej:

„Midhad pasza jest człowiekiem wykształconym, niezwykłej energii i silnej woli. Wprawdzie rzadki u Muzułmanów nałóg zbytniego używania gorących napojów, zamaga zwykłe wieczór, gdyż w ciągu dnia nigdy nie do-

wodu pewnego pominięcia mię rzuciłem szpadę i orderzy, na ochotnika poszedłem przeciw Abd-el-Kaderowi i staczałem boje z Beduinami i lwami.

— Z tych wszystkich sztuk ja żadnej nie dokazę. — Wiem... nawet niejednej innej jeszcze. Byłem nie tylko atletą lecz i kawalerem. I ja lubiłem piękne kobiety ale nie te, które posiadać jest tania zabawką, lecz te, które trudem i wśród niebezpieczeństw zdobywać trzeba. Nie mnie kobiety zwracały głowę lecz ja im; a w tym guście cudów dokazywałem: na turnieju publicznym dostatek całusa od królowej; z harem padyśzacha wprowadziłem faworytę bajramową.

— A nakoniec ożeniłeś się z córką kupca z Amsterdamu.

— Która mi jednak wniosła trzydzieści milionów grzywien w złocie i była pierwszą pięknością na świecie; wybrała mnie z pomiędzy trzydziestu konkurentów, i było mi tego bardzo potrzeba, aby zrehabilitować świętość mojego książęcego domu udielnie panującego.

— I aby zaszczyć nieco krwi kramarskiej w żyły książąt na Norrensteinie.

— Niestety, że się to stało. Książę jesteś hybrydą tego pomieszania krwi, ale dobre przymioty obudwu ras nie przyjęły się w osobie kochanego księcia Alienora. Z krwi holenderskiej wzięłaś książę miękkość, chłód, egoizm; z wendyjskiej zaś... bo jesteśmy pochodzenia wendyjskiego... skłonność do rozrzućności, rozwińtości i dumę. Krew holenderska sparaliżowała w księciu wszelką meżkość, niestrudzoną gotowość do czynów i zapał natchniony, które właściwe są krwi wendyjskiej; ta zaś stłumiła zmysł go-podarności, srom i rozwagę, które nadaje krew holenderska.

— Ależ to wina nie moja, lecz alchimyisty.

— I wychowawcy. Jesteś księżę wychowany pod okiem matki; ona to z mężczyzny zrobiła panienkę.

— A, widzisz, jaka to szkoda, że sam nie przejąłeś roli mentora. Gdybyś mnie był paśł codziennie surowym mięsem i zaurzał w zimnej wodzie, natura moja byłaby dziś może godna ciebie.

— Z pewnością też byłbym tak robił, gdyby nie

Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGERSKA

M. Jókaja.

Namocy autoryzacyi jeneralnój

przełożył

G. J.....

TOM I.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 23 i 25.)

ROZDZIAŁ I.

Książę ojciec a książę syn.

— Kochany książę Alienorze, wybaczysz pewnie, że tu w przedpokoju człowiekowi jakimś... zdaje mi się, że lokajowi... wymierzylem policzek, inne zaś zwierzę, o którego pleć nie pytałem, wzięłem za boże poszybie i wyrzuciłem za drzwi... Taki to już mój zwyczaj: zapowiadania się, gdy mi gdziekolwiek bronią przystępu... Zresztą wina to księcia; zaniedbał książę powiedzieć służbie, że do osób zaufanych, mających wolny przystęp, zaliczać powinna także ojca księcia... Proszę jednak nie przeszkadzać sobie bynajmniej; dopiero godzina dwunasta, chwila najprzyjemniejszych marzeń porannych. Jeśli książę żywy, każe tu podać czekoladę; odsłoniemy firanki przy łóżku tylko do połowy i będziemy mogli sobie gawędzić. Tymczasem powymuszaj się oje książę, piloty z włosów, albo, jeśli bez fryzjera otyć się nie

ust nie weźmie, nadzwyczaj bystry jego umysł, nie oddziaływa to jednak szkodliwie na tok spraw publicznych, którym z całym poświęceniem się oddaje. Posiada on dotychczas, pomimo bardzo silnego przeciwnego sobie stronnictwa starowierców, władzę nieograniczoną i może przeprowadzić co zechce. Nawet szeik - ul - islam zupełnie mu ulega. Przesadziwszy uchwalenie konstytucji i ogłoszenie jej w dniu zebrania się konferencji, dokazał on istotnego coup d'état, byle tylko nie zasłępiły go dotychczasowe triumfy. Ma on przeciw sobie stronnictwo nadzwyczaj silne, — równie jak on przeciwnie Rosji, równie jak on a może więcej od niego pragnące wojny, niezgadające się jednak na program Midhada co do reform wewnętrznych, co do równouprawnienia gajaurów. W stronnictwie tym są ludzie bardzo wpływowi — ity wymienili mi nazwiska kilku wysokich dygnitarzy tureckich, których nie zapamiętałem — gotowi raczej podać jak nasi Turko-giovcianie, rękę Rosji niż zgodzić się na liberalny program reform wewnętrznych Midhada. Mimo to wszystko mam tak wysokie o zdolnościach, o odwadze i sprężystości Midhada wyobrażenie, iż wszelka jest nadzieja, że znakomity ten mąż stanu program swój — choćby mu wypadło w sposób rewolucyjny przeciwników swych usunąć — przeprowadzić zdoła.

Słowa te stanęły mi żywo w pamięci, gdy odczytał telegram donoszący o uwieszeniu i wywiezieniu z Carogrodu Midhada. Widocznie zmierział Midhad zbyt szybko do celu, zbyt mocno zraził przeciw sobie partję starowierców. Być może, że obawiali się oni zamachu ze strony wszechwładnego wielkiego wazyrza i dla tego uprzedzili go, ujęli sobie Bóg wie jakim sposobem sultana i obalili wielkiego reformatora Turcji. Prócz telegramów nie mamy tu jeszcze żadnych bliższych wiadomości o carogrodzkiej najnowszej rewolucji pałacowej, ponieważ jednak zdaje mi się powyższą charakterystyką Midhada paszy i jego otoczenia, rozwiązywać zagadkę, przeto ją tu przytoczyłem.

Dodam, że dzisiejszy wielki wezyr w przejeździe do Berlina, bawił dzień jeden we Lwowie i że osoby znające go bliżej twierdzą wówczas, że jest to człowiek wykształcony, wychowany we Francji, wielki przeciwnik Rosji, przyjaciel Polski, a jako najmłodszy z wszystkich tureckich mężów stanu, najwięcej wojowniczego ducha. Czy sejm nasz zbierze się, jak zapowiadają, 3 marca, dotychczas nie wiemy. Urzędowego zawiadomienia jeszcze nie ma. Tymczasem naradzają się pojedyncze kółka posłów nad programem działania w przyszłej sesji. Nie partya tak zwana krakowska, jak w ostatnim liście pisałem, nosi się z myślą adresu do tronu, lecz przeciwnie kółko nowo wybranych posłów chciało by dla tego uchwalenia adresu, — by przy tej sposobności wypowiedzieć, jakie sejm nasz w obec ważnych dzisiejszych wypadków politycznych zajmuje stanowisko. Jeżeli stronnictwo krakowskie będzie w sejmie przeciwnie adresowi prawdopodobnie nie przyjdzie on do skutku. I lepij.

Bawi tu obecnie Henryk Wieniawski i zachwyca tłumnie na jego koncerty — pomimo stósunkowo wysokich cen miejsc — garmąca się publiczność. Sala ratuszowa, w której odbywają się koncerty znakomitego tego skrzypka, była na pierwszym koncercie przepelniona i to najarystokratyczniejszą częścią naszej publiczności, dziś drugi i podobno ostatni koncert.

Donosiłem swego czasu, że ze względu na niepewne położenie polityczne i wcale nie świetny stan ekonomiczny kraju, może być, iż zamierzona wystawa rolniczo-przemysłowa w tym roku nie przyjdzie do skutku. W łonie komitetu poruszono istotnie w grudniu myśl odroczenia wystawy, i sprawa cała była czas jakiś rzeczywiście w zawieszaniu. Otóż komitet ogłasza teraz, że wniosek odroczenia wystawy został uchylony i wystawa odbędzie się jak pierwotnie zamierzono i trwać ma od 6 września do 4 października r. b. Niebezpieczeństwo zawikłań politycznych, powiada komitet w swej właśnie co wydanej odezwie, jeżeli nie minęło zupełnie, to stało się znacznie mniej groźnem, a że wystawcy nie przywiązują doń zbyt wielkiej wagi, dowodzą liczne zgłoszenia się wystawców zagranicznych. Co się zaś tyczy strony finansowej przedsięwzięcia, przedstawia się ona nierównie pomyslniej niż w początkach grudnia. W ciągu stycznia uzyskał komitet subwencje znaczniejsze, od ministerstwa rolnictwa 10,000, od ministerstwa handlu 1,500, od Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika 5000 guldenów, tudzież od wielu Rad powiatowych, i oddziałów gal. Towarzystwa rolniczego znaczniejsze kwoty. Komitet przypomina w końcu że dzień 31 marca jest ostatecznym terminem zgłoszeń dla wszystkich czterech działów wystawy. O ile wiem brakuje komitetowi około 30,000 guldenów na pokrycie prelininowanych wydatków urządzenia wystawy.

Jeszcze jeden nowy ma tu powstać dziennik: Oto księgarnia Richtera rozpoczyna wkrótce wydawnictwo czasopisma dla kobiet pod tytułem „Mody parzyckie“.

Dzisiaj na scenie naszej po raz pierwszy komedia śp. Aleksandra Fredry, Dwie bliźny. Z powodu dłuższej słabości p. Aszpergerowej przewlekło się przedstawienie

było mnie czekało większe posłannictwo w świecie, posłannictwo, o którym książę dotychczas ani we śnie pe- nie nie zamarzył. Czy kochany książę sądził, że siła męzka objawiała się u mnie tylko w bójkach i awanturach kawalerskich? Dziesiątki lat życia mojego poświęcone były walce prowadzonej z żelazną wolą, z nieustraszoną wytrwałością, walce za sprawę w proch zdeptaną, po nad którą wznosił się w całej Europie gmach nowy, z ponad której atoli dziś jeszcze podejmują się go zburić. Czyż księciu nie o tem nie wiadomo?

— W Rottecka „Dziewięć powszechnych“ nazwisko twoje nie zachodzi.

— Nazwisko moje nie, ale czyni moje. Czy książę czytał kiedykolwiek to lub owo o medyatyzowanych książętach niemieckich?

— Zdaje mi się, ale już pozapomniałem.

— Tego jednak nie zapomniesz może, że przodkowie księcia byli książętami udziałnymi „von und zu Nornenstein“? Książętami udziałnymi tak samo jak Brandenburi i Koburgi, równymi rodem Görzom, Platenom, Nepergom; książętami pobierającymi cło na swych granicach, utrzymującymi w swém mieście stołecznym zbrojną gwardję dworską i przyborną, którym służyło prawo życia i śmierci, którym wolno było brać rekruta.

— I którym wolno było sprzedawać swych żołnierzy, jak zrobił kurfirszt heski.

— Tak jest i to było im wolno... Na ryzyko, że nadużywają cierpliwości opowieć kochanemu księciu Alienorowi pokrótce historję udziałnych książąt Praców, panów na Nornensteinie.

— Na Boga niebieskiego!... tego już za wiele!

— Bardzo rad z tego, że udało mi się już zmniejszyć kochanego księcia do tego wykrzyknika męskiego. A właśnie było to ulubione złocone ojca mojego. Dziadek księcia Alienora był jeszcze rzeczywiście udziałnym księciem, panującym na Nornensteinie. Po śmierci jego zarządzono żalobę krajową, dwutygodniową, na cały Nornenstein.

tęj komedji, która tu pierwiej niż w Krakowie miała być grana, do dnia dzisiejszego.

Genewa, 6 lutego.

(Świeży wybrzyk radyk. demokratów. — Pan Loysen i Genewczycy. — Cesarzsko-niemiecki konsul bankrutem. — Prof. Drogomanow i jego wykłady.)

(sk.) Zdawało się w ostatnich czasach, że szwajcarscy przewodnicy w t. kulturalnej walce, syści skandalów i przeróżnych zabawnych awantur, które ich sprawę nieraz już na śmieszność przed całym wystawiły światem, poszli do głowy po rozum i postanowili wyrzec się wybrzyków, które wcale nie licowały do tutejszych zasadniczych ustaw, a do zamachów na swobodę wyznań jak dwie krople wody były podobnemi. Kilka klerikalnych dzienników zaznaczyło nawet w noworocznych numerach z wielką radością to zaprzestanie przesładowania katolików i utrzymywało z pewną uzasadnioną dumą, że odnośnie władze zmusiła do tego wytrwałość i jedność „prześladowanych“ w biernym oporze.

Niestety, w Genewie przynajmniej zawiedli się ci, którzy radyk. demok. szermierzy posądzali o nabranie rozumu. Choć nie ma zakątków na świecie, gdzieby starokatolicyzm sam bardziej się zdyskredytował — jak tu — doznaje on przecież jak najgorliwszej i zaiste lepszej sprawy — godnej opieki ze strony rządu. Nie mija prawie miesiąc, żeby jaki ksiądz - odstępcza w którym z początku ogromne pokładano nadzieje, nie dawał tutejszym władzom w publicznych pismach policzków i nie wracał skruszony na łono kościoła katolickiego. — Często także zmuszona jest tutejsza policja wydawać takich odstępców władzom francuzkim jako zbrodniarzy, a to po zajęciu przez nich probostwa i złożeniu uroczystej przysięgi w obec wielkiej rady jako reprezentantów narodu. Nic z tego jednak nie zniechęciło dotąd rządu do gorliwego opiekowania się sekta, przeciwnie, jakby utwierdziło go w przekonaniu, że daleko jeszcze miary nierozważnych postępów nie dopełnił i że na dotychczasowej drodze coraz większymi krokami naprzód spieszyć mu wypada.

Oto np. najnowszy wybrzyk, który dotąd równego sobie nie miał jeszcze. Do niedawna w tych tylko gminach były zabierane kościoły na rzecz starokatolików, gdzie ich choćby maluczka w porównaniu z liczbą niezszkańców garstka się znajdowała. Tam, gdzie ich zupełnie nie było, gmina zostawała w spokojnem posiadaniu swoich domów bożych, chociaż ksiądz dla tego, że odnowił przysięgi na wierość dla nowej wyznaniowej oryndacji, pensji żadnej od rządu nie pobierał. Kilka dni temu jednak wzięto się już i do tych gmin; wyszedł bowiem ukaz zabraniający jednemu z takich księży sprawowania obrzędów w kościele, przez co tenże oczywiście zamkniętym zostanie, bo w gminie nie ma ani jednego starokatolika i ksiądz starokatolicki nie miałoby tam co robić. Podobne ukazy powtarzają się bez wątpienia, póki wszystkie kościoły, zostające jeszcze w posiadaniu rzymskich katolików, nie zostaną zamknięte. Nie przeszkodzi im to wprawdzie odprawiać nabożeństwa w stodółach, szopach tymczasowych itp., lecz czy po tem genewska republika będzie miała prawo do wypisywania na swoim sztandarze świętych słów: „swoboda, równość, braterstwo“, to już inne pytanie.

Rząd niemiecki ogłosił nie dawno w tutejszych pismach następujące urzędowe zawiadomienie: „Pan Brodhag będąc przeciążony interesami, prosił i otrzymał dymsy jako konsul niemiecki w Genewie, oddawszy wiele usług swej ojczyźnie i swoim ziomkom.“ W organie rządu tutejszego napisano: „Pan Brodhag, konsul niemiecki w Genewie i bankier, został uznany za bankruta przez handlowy trybunał naszego miasta. Mówią o wielkim stanie biernym, a stanowisko osobiste p. Brodhaga zwiększa o wiele sensacyj, którą wywołała katastrofa.“

Bawi w Genewie p. Drogomanow, były profesor kijowskiego uniwersytetu, zmuszony opuścić Rosję dla tego, że z katedry powstawał na potworny ukaz carski, zabraniający wydawnictw w małoskim języku. W tymże samym przedmiocie wydał broszurę w Wiedniu w języku rosyjskim, a niedawno w Genewie inną, skierowaną przeciw wewnętrznej polityce rządu rosyjskiego. W Kijowie jeszcze będąc, zebrał i ogłosił bardzo ciekawy zbiór ludowych małoskich przypowieści, bajek itp. Tu w nielicznym, zamkniętym kółku Rosyan miał kilka wykładów o literaturze bułgarskiej, dowodzących, że człowiek to wielkiej erudycji, głębokiej nauki i bardzo zdrowego o rzeczach sądu. Miałem sposobność słuchać tych wykładów. Zgubny wpływ Rosji na rozwój tej literatury, jest tyłoma faktami i tak świetnie przedstawiony, że wypadłoby życzyć, aby lekcje te pojawiły się w druku; zawierają bowiem rzeczy światu albo wcale, albo mało znane. P. Drogomanow wykladał w języku rosyjskim, którym jednak daleko lepiej w pismach, jak w mowie włada. Jest bowiem Rusinem i odrębności swego akcentu wcale się nie pozbawił na katedrze uniwersytetu w wykładzie rosyjskim. Przy tej sposobności doniosłem wam, że list jego, o którym lwowski wasz korespondent wspominał, iż dał powód do

rewizji w redakcyi „Proświty“ nic nie zawierał, prócz czysto literackich interesów. Zapewniano mnie także, że najnowsza usługa żandarmeryjska Austrii dla Rosji, o której donosił wasz lwowski korespondent, tej ostatniej prawie na nic się nie przyda. Aresztowane bowiem osoby nie są tego rodzaju aby mogły, choćby nawet chciały, zaszkodzić czemkolwiek „propagandzie“ — tém mniej mogą jej zaszkodzić przedmioty zabrane w „Proświecie“. Ostrożność tu pod tym względem taka, że Rosya nie tak łatwo koniec jej poloży.

Sprawa wschodnia.

Journal de St. Pétersbourg ogłasza następujący okólnik ks. Gorczakowa, znany nam w wyciągu telegraficznym:

Opór, na jaki napotykały życzenia Europy, wprowadza kwestyą wschodnią w nową fazę. Rząd carski uważał kwestyą wschodnią od chwili jej powstania za europejską, która mogła i powinna być rozwiązana wyłącznie za jednozgodnem działaniem mocarstw. I w istocie wszystkie gabinety wyrzekły się jakichkolwiek ubocznych lub osobistych korzyści a trudność ograniczenia się w końcu na zniewoleniu rządu tureckiego, by chrześcijańscy poddani sultana byli rządzeni wedle zasad słuszości i ludzkości, aby Europa nie była narażoną na bezustanne przesilenia, oburzające sumienie publiczne i naruszające spokój. Idzie tutaj przeto o kwestyę humanitarną i o ogólny interes.

Gabinet carski usiłował przeto sprowadzić porozumienie z Europą celem przełamania przesilenia i zapobieżenia jego powrotowi. Porozumiał się przeto z austro-węgierskim rządem, jako najbardziej interesowanym, dla przedłożenia gabinetom propozycji, mogły służyć za podstawę ogólnego porozumienia i wspólnej akcji. Propozycje te, ujęte w depeszy hr. Andrassego z dnia 18 (30) grudnia 1875, otrzymały przyzwolenie wszystkich mocarstw w W. Porty. Skoro atoli brak zezwolenia na ich przeprowadzenie, ubezwzględnił owo porozumienie, usiłowały gabinety za pośrednictwem memoryału berlińskiego porozumieć się co do zasady wspólnego postępowania i skuteczniejszych środków do osiągnięcia wspólnego celu.

Jakkolwiek nie została osiągnięta zupełna w tym względzie zgoda i akcja dyplomatyczna była w ten sposób powstrzymana, nie mniej atoli, z powodu skomplikowania przesilenia w skutek rzezi w Bułgarii, rewolucji w Carogrodzie i wojny z Serbią i Czarnogorą, gabinety połączyły się znowu.

Z inicjatyw rządu angielskiego porozumiały się one co do zasad i gwarancyi utrwalenia pokoju, które miały być rozstrzygnięte na konferencji zwołanej do Carogrodu. Konferencja ta, na posiedzeniach przedwstępnych, porozumiała się w zupełności, zarówno co do warunków pokoju, jak i co do reform proponowanych. Zakomunikowała ona Porcie rezultaty swoich narad w duchu mocnego i jednomyślnego życzenia Europy, lecz doznała ze strony Porty odmowy uprzejmą.

W ten sposób, po roku przeszło usiłowań dyplomatycznych, świadczących o doniosłości, jaką wielkie mocarstwa przywiązują do sprawy pokoju na Wschodzie, o służącym im prawie do zabezpieczenia tej sprawy ze względu na interesa powszechne, jak również o mocnem ich postanowieniu dojsca do tego na drodze porozumienia europejskiego, gabinety znalazły się znowu w témże położeniu, w jakim były na początku tego przesilenia, które pogorszyło się jeszcze w skutek krwi przelanej, obudzenia namiętności, zwalisk nagromadzonych i niemożności wskazania kresu tak smutnego stanu ciężącego na Europie i niepokojącego słuszenie opinią publiczną i rządy. Porta lekceważyła sobie zarówno swe poprzednie zobowiązania, jak swoje obowiązki w charakterze członka rodziny europejskiej i życzenia jednomyślnie wielkich mocarstw. Położenie rzeczy na Wschodzie nie tylko nie zrobiło kroku do rozwiązania zadowalniającego, lecz nawet pogorszyło się, nie przestając zagrażać spokojności Europy i niepokoić uczucia ludzkości i sumienia ludów chrześcijańskich.

Wśród takiego położenia rzeczy, przed powzięciem decyzji co do dalszego trybu swego postępowania, Najjaśniejszemu cesarzowi zależy na porozumieniu, jak zamierzają postąpić gabinety, z którymi staraliśmy się dotąd i życzymy sobie na przyszłość, o ile to będzie możebnem, działać wspólnie.

Cel, który wielkie mocarstwa mają na oku, wykazany został jasno, za pomocą czternastoletniej konferencji.

Odmowa ze strony rządu tureckiego dotyka Europę w jej godności i spokojności. Potrzebujemy wiedzieć koniecznie, jak gabinety, które działały dotąd wspólnie z nami, zamierzają odpowiedzieć na tę odmowę i zapewnić wykonanie swoich żądań.

Wzywam pana do wyrozumienia tego, po odczytaniu

niemieckiej; na reichstagu zasiadać mieli w pierwszych rzędach; włóści ich miały być wolne od podatków, synowie wolni od służby wojskowej; gdyby im jednak podobalo się rzemiosło wojenne, miało im być wolno wedle własnego wyboru stawać pod chorągiewami któregośkolwiek z państw należących do Rzeszy. Głowy tych rodzin miały utrzymywać sobie gwardye przyboczne i sprawować sądy pierwszej instancji nad ludźmi przywiązanymi do ich gleby, których zwano ihre Grundholden. Było to haniebne uszczuplenie naszych praw zwierzchniczych, ale choć to tylko odłamek tronu, zawsze jednak relikwia. Byliśmy zdecydowani zachować ją. Gdyśmy pojął w małżeństwo matkę kochanego księcia Alienora — wedle paragrafu 75 aktu związkowego trzeba było donieść o małżeństwie wszystkim książętom niemieckim i czekać, aż powezną do wiadomości — wtedy powiedziałem sobie: dobrze, jeśli oni nie chcą uznać w teorii naszego prawa boskiego, dowiedziemy „in w praktyce, że prawo to istnieje. Matka kochanego księcia, jak już wspominałem, wniosła mi trzydzieści milionów grzywien w złocie. Paragraf 89 aktu związkowego zabrania panom stanowym tworzenia fideikomisów z wianem nie będących pochodzenia książęcego. Ale nie można było jednak zabronić wcielenia tych wian do istniejącej już posiadłości fideikomisarycznej. Niebawem w mieście stołecznem Nornensteinie stanął prawdziwie książęcy pałac, a raczej zamek, wspaniały ratusz o pięćdziesięciu rozmaitych komnatach i piękny teatr, który współzawodniczył z wejmarskim. Zimą mieszkaliśmy dramat, latem wioską stagione. Nadto wybrukowano mocną cegłą wszystkie ulice i drogi na całym terytorjum tak że podróżni przybywający z ziemi brandenburskiej na naszą, choć nie blizszy już barwami krajowe słupy graniczne, odrzucał się spostrzegając, że wstępuje na ziemię nornensteinską. Zaczęliśmy także budować kościół ex voto, ale ten pozostał już niedokończony. Lawina demokratyczna, raz w ruch wprawiona przez rozpasaną złoć, walila się niepowstrzymana. Wygłoszona zasada pociągnęła za sobą swoje następstwa.

tęj depeszy i po udzieleniu jej odpisu panu ministrowi spraw zagranicznych rządu, przy którym jesteście uwierzytelniony.

Przyjm pan i t. d.

ZIEMIE POLSKIE.

* Wieści o ulgach, mających nastąpić w Kongresówce, wciąż się powtarzają — szerzą je czynnicy rosyjscy; faktem jest przecież, że na nic podobnego tam się nie zanosi a cała ulga jest ta, że w szkołach z powodów czysto pedagogicznych uczy języka polskiego z gramatyk polskich i po polsku pisanych a nie rosyjskich. Zresztą gospodarka rosyjska prowadzi się po dawnemu. Oto niektóre z niej szczegóły, jakie korespondent z Wołynia donosi do Kroniki Codziennej:

Przed paru dniami pochwycono dziekana i proboszcza radiwiłowskiego, ks. Sowińskiego i wywieziono do Kazania. Jest to już drugi dziekan i proboszcz radiwiłowski, którego podobny los spotyka. Przed trzema laty tak samo pochwycono ztąd szanownego starca ks. Szumkowskiego za to, że się nie dał skłonić, aby wprowadził język rosyjski do obrzędów katolickiego kościoła. Ks. Sowińskiego zaś, jak mówią, wysłano na wygnanie za kazanie, które miał o władzy duchownej papieża.

Ks. Sowiński — siostrzan rodzony znakomitego pisarza ś. p. Józefa Korzeniowskiego — słuchał kursów w uniwersytecie kijowskim. Skończył fakultety: literacki i nauk przyrodniczych. W dojrzałym już wieku wstąpił do stanu duchownego. Teologii słuchał w seminarjum żytomirskim. Zaczynał biskup Borowski, poznawszy jego naukę, zdolności i usposobienie, wysławił go na kapłana, zrobił kapłanem seminarjskiej młodzieży, a w niedługim czasie wysłał go na nauczyciela religii do Białej-cerkwi; później przeniesiony na proboszcza i mianowany dziekanem w Korostyszowie, zktąd przysłano go do Radziwiłowa po wywiezieniu z kraju ks. Szumkowskiego. Człowiek światły, kanzodzieja znakomity, kapłan prawy i gorliwy, choć pozyskał szacunek nie tylko swoich parafian, lecz za to w sferze urzędowej, nie mógł się podobać wyższej władzy, która oczekiwała tylko sposobności, aby się go pozbýł ztąd, gdzie jąśniał nie tylko w kościele, — lecz i w życiu prywatnem swoim wykształceniem i charakterem kapłańskim i towarzyskim.

Agitacje na korzyść Słowian południowych ustały już, oczywiście z polecenia rządu.

NIEMCY.

* Berlin, 8 lutego. Trzecie czytanie projektu zamiany berlińskiego arsenału na świątynię sławy niemieckiego oręza, wywołało w dniu dzisiejszym żywszą dyskusyą w Izbie deputowanych, a mianowicie zważywa polemikę pomiędzy dwoma hanowerskimi posłami, panem Windthorstem z Meppen a p. Göttingem z Hildesheim. Pierwszy z nich przy dawniejszych obradach zarzucił swemu narodowo-liberalnemu koleźce, który aneksyą Hanoweru pochwaliał jako konieczność dla narodowego rozwoju Niemiec — że zapoznawając swój charakter dolnego Saksończyka, dobrowolnie zaprzęgał się do tryumfalnego rydwanu swego zwycięzcy. Poseł Götting odpowiedział w dniu dzisiejszym na ten zarzut oświadczając, że nigdy jeszcze nie ugiął karku swego pod obce jarzmo, jak to uczynili stronnicy Rzymu. W każdym razie wołałby mówca zaprzadzić się do prusko-niemieckiego wozu tryumfalnego aniżeli do francuzkiego, jak duchowni Epigoni z prowincji Nadreńskich. Poseł Windthorst z oburzeniem odparł tę uwagę, jako bezwystdą denuncyacyą i zaważwał marszałka Izby na swą obronę w obec tak osobistych zaczepów. Marszałek Bennigsen odpowiedział na wezwanie, że gdyby przypuszczał, iż oświadczenie p. Göttinga było wymierzonym przeciw osobie p. Windthorsta, nie byłoby go plazem puscił. W każdym razie prosi marszałek wszystkie stronnictwa o unikanie podobnych, osobistych zaczepów, które utrudniają tylko przedwiednicie obradom. Poseł Götting odpięra na to, że tylko namiętne słowa posła Windthorsta spowodowały go do uwagi, która przecież nie dotyka osobiście posła Windthorsta.

Prócz pomienionych posłów brali jeszcze udział w obradach członkowie centrum Röckerath i hr. Nayhauss, którzy zwracali uwagę Izby na stan oplakany kraju pod finansowym względem, nie zezwalający na tak wielkie zbłytkowe wydatki. Mimo to wszystko przyjęła ostatecznie Izba cały projekt znaczną większością głosów i przeszła następnie do dalszych obrad nad etatem.

Izba panów zatwierdziła na dzisiejszem swém posiedzeniu bez dłuższej dyskusji projekt dotyczący kosztów przeprowadzki urzędników państwowych i kilka pomniejszych projektów.

W chwili gdy wiele książęta pochłonęli małych, zapadł wyrok, że królowie kiedyś pochłonięni będą przez możniejszych jeszcze cesarzy, wszyscy razem zaś przez owego mołocha, który ludem się nazywa.

— Najdosłojniejszy książę i panie!... widzi Bóg, że prawisz jakby o zakład z najlepszym kanzodzieją Ojców Jezuitów.

— Cierpliwości, cierpliwości, kochany książę Alienorze!... dowiesz się książę piękniejszych jeszcze rzeczy. Pewnego pięknego poranku przysniło się demokracji żądać uproszczenia sądownictwa. Na oóż przysłały się nasze protesty w Izbie wyższej?... Zamianowano nowych parów, która to wygodna operacyjka nazywa się ein Pairsschub, i byliśmy przegłosowani. Pozbawiono nas prawa sądownictwa, a wspaniały ratusz w Nornensteinie z pozłacaną wieżą i zegarem otdał o-pustoszom.

— Ku niemałemu zadowoleniu biednych chłopów.

— O, czekało ich jeszcze więcej tego zadowolenia. Ten mołoch im więcej pożera, tem staje się żarłoczniejszym. L'appetit vient en mangeant! Niebawem nastąpiło uwolnienie poddanych od pańszczyzny i dziesięciny. Jednem pociąganiem pióra przestaliśmy być panami naszego ludu; ziemskie prawa nasze i należące się nam powinności skupiono marną mamoną. Ale bożek Dagon posuwał się dalej w swoich żądaniach. Przywłaszczyl sobie prawo patronatu nad kościołem. Starczyło jednego głosowania bosych posłów, aby nam przestać być opiekunami kościoła. Nasz kościół nie był już naszym!

— Biedne książęta!... nawet Panu Bogu nie mogliście już rozkazywać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*** Paryż, 7 lutego.** Co do strącenia Midhada paszy podzielone są to bardzo zdania. Podczas gdy jedni w strąceniu reformatora i ojca tureckiej konstytucji oraz najzaciętszego wroga Rosji upatrują symptom pokoju, bo nowy w. wezr. skłonniejszym będzie do ustępstw dla caratu — drudzy w usunięciu Midhada paszy a zamianowaniu Edhema paszy w. wezr. widzą zbliżającą się spieszniejszym krokiem wojnę, bo Turcy nową tą zmianą w najwyższych sferach rządzących dają dowód co raz zaciętszego oporu. Ostatnie zapatrywanie przeważa w dyplomatycznych kołach Paryża. Stanowcze i wyzywające zachowanie się Edhema paszy na konferencji carogrodzkiej nie jest bynajmniej zapowiedzią pokojowego zakończenia zawikłań na Wschodzie, wedle zapatrywań dyplomatów Francji. Z strąceniem i wygnaniem Midhada paszy pochowaniem zostało młodo-tureckie stronnictwo a staro-Turcy uchwyła na nowo ster rządów. Strącenie Midhada paszy jest przeto nie tylko zmianą osób ale równocześnie zmianą systemu, co głównie oddziała na dalszy rozwój sprawy wschodniej.

Paryż i Francja cała niechętnie a nawet gniewnie patrzy okiem na wygnanie Edhema paszy do godności w. wezry. Dyplomaci francuscy spamiętali sobie do brze słowa wypowiedziane przez Edhema paszę na jednym z posiedzeń konferencji. Mowa była na niem o rzeczeniach w Bułgarii dokonanych przez Turków, a Edhem pasza nie namyślając się długo rzucił w twarz hr. Chaudordy, noc św. Bartłomieja, różne przykłady krwawych stronic dziejów Francji i komuny paryżską. — To też nie dziw, że znaczna część prasy paryżkiej nazywa Edhema paszę kreaturą ks. Bismarcka, oddaną mu duszą i ciałem. Losy i przyszłość Wschodu zajmowały swego czasu głównie jednego z najlepszych dyplomatów nowszej historii Napoleona III. Dyplomaci francuscy w jego otoczeniu wyrzliżają mu lepiej stan Turcji aniżeli międzywielu państw postronnych. To też zapatrywania prasy francuskiej na sprawę wschodnią nie małego są znaczenia i na nich można bezpieczniejsz aniżeli na którychkolwiek budować horoskop przyszłości.

TURCYA.

*** Carogród, 7 lutego.** Kilkoma słowy zamierzamy tutaj poznać czytelników z osobistościami, które po upadku Midhada paszy kierują nową turecką. Zaczynamy od w. wezrya Edhema paszy. Przed czterdziestu paru laty przybyła do Carogrodu biedna rodzina czereńska, przesładowaniem rosyjskim wygnana z Kaukazu; ojciec wyrobnik, cieśla czy kołodziej, matka i kilkoro dzieci. Utrzymywali się z pracy ręk, a że o zarobek było trudno, więc starszego synka, wtedy 7-letniego chłopca, oddali na dwór Chosrewa paszy, podówczas w. wezrya i znakomitego męża stanu. Tam Edhem dziedzicze zamiatał, meł kawe, a nieraz dostępował zaszczytu zapalania fajki pańskiej. A że był zgrzeczny, sprytny, z oczu patrzyła mu inteligencja, więc ściągali na siebie uwagę Chosrewa paszy i wkrótce podniesiony został do godności kozacka. Z tego pierwszego szczebla już mu szło łatwo dalsze wstępowanie po tej drabince, której ostatnim szczeblem stało się wezrostwo. Wkrótce bowiem wysłał go Chosrew pasza do Paryża do Institution Barbet, później oddał go na uniwersytet gdzieś w Niemczech czy Szwajcarii, i tak dalej, aż w końcu w r. 1849 Edhem został adjutantem sultana Abdul Medzyda. Odtąd już szczęście go nie opuszczało. — W parę lat potem został generałem brygady, następnie dywizji, wreszcie szefem spraw wojskowych domu sultana. W r. 1854 jeździł z hatiszeryem Karadzordzewicz i sprawił się dobrze z swęj misji. Kilka lat temu został muszryem (marszałkiem) a Abdul Azis mianował go ambasadorem w Berlinie.

Ztąd powołano go do Carogrodu w chwili zwolna konferencji, w której zasiadał jako drugi pełnomocnik turecki.

Mussif efendi, nowy minister oświaty, ma być mężem godnym ze wszech miar tego urzędu. Jako pisarz turecki zarówno biegły na polu historii, geografii, statystyki i ekonomii politycznej, obok tego poeta i dziennikarz, wyrobił sobie w stronnictwie młodotureckim bardzo zaszczytne miejsce. Oczekują po nim, że dokona reformy o wiele donioślejszej niżli to się zdaje na pierwszy rzut oka, reformy tureckiego alfabetu, który tak jest skomplikowany, iż niezmiernie utrudnia wyuczenie się języka tureckiego.

Jussuf pasza, nowy minister skarbu, po kilkakroć piastował tę, którą dzisiaj mu powierzono i brał żywy udział w szacherkach finansowych Abdul Aziza i jego wezrów. Donoszą o nim tak: Być może, że w gruncie jest liberalnym, charakter atoli ma bardzo słaby.

Nowy minister sprawiedliwości Assim pasza był dotychczas gubernatorem Bułgarii i nie piastował nigdy żadnej teki ministerjalnej.

Dzvedet pasza powołany na ministra spraw wewnętrznych jest urzędowym historyografem W. Porty, ogłosił mnóstwo komentarzy do spraw tureckich, był gubernatorem w kilku prowincjach tureckich i piastował dwa czy nawet trzy razy tękę sprawiedliwości. Ma sławę dzielnego administratora i zna dobrze potrzeby prowincji.

Kadri pasza, prezydent rady stanu, nie był dotychczas ministrem. — Przez lat kilka urzędował jako prefekt Carogrodu.

Achmeta Vefik efendiego, marszałka Izby deputowanych, uważają powszechnie za męża liberalnego. Był po kilkakroć ministrem sprawiedliwości, przedstawicielem W. Porty w Paryżu. Rząd używał go wielokrotnie do nadzwyczajnych misji.

Costak Adossides efendi, Ormianin, sekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych, był presem reprezentacji miejskiej na Perze. Dawniej sprawował urząd prezidenta w Krecie. Drugi Ormianin, Ohanes efendi Sakis, sekretarz w ministerstwie oświaty, urzędował w różnych ministerstwach.

Sadyk pasza, generał-gubernator Bułgarii, piastował podwakoń tękę skarbu i urząd gubernatora Smyrny. W ostatnich czasach był ambasadorem w Paryżu.

Ali pasza, generał-gubernator Adrianopola, był w ostatnich czasach gubernatorem Mostaru i Hercegowiny.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy od p. J. R. marek dwie wygranych w prefer. w Bninie; kwotę powyższą odesłaliśmy do kasy Towarzystwa.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 9 lutego. Izba wyższ Obr-

dy nad adresem. Lord Derby: Polityka rządu nie zmieniała się, lecz została zmodyfikowaną, bo też i położenie rzeczy zmodyfikowało się. Konferencya nie doznała fiaska, choćby dla tego samego, że przeszkodziła wybuchowi wojny. Derby odzywa się ostrożnie o możliwości utrzymania pokoju, który zawisł od uchwały jednego człowieka, spodziewa się atoli, że pokój zostanie utrzymany. Car może dzisiaj powiedzieć, że nie jest obowiązany sam jeden być egzekutorem uchwał sześciu mocarstw. Derby uznaje, że Anglia ma obowiązek moralny interweniowania na rzecz chrześcian, zaprzecza atoli by jakiegolwiek traktaty nakładały na nią ten obowiązek.

Beaconfield zauważa, że sprawa wschodnia jest nie tylko sprawą poprawy losu chrześcian lecz także sprawą być lub nie być dla Turcyi.

Margrabia Salisbury wyraża sympatyę dla chrześcian, protestuje atoli przeciw zapatrywaniu jakoby Anglia powinna uciekać się do środków przymusowych. Upadek państwa otomańskiego sprowadziłby anarchię.

W Izbie niższej pyta się Hartington o przyszłą politykę Anglii, protestuje przeciw polityce, jaką kroczy Rosya, i mniema że byłoby najlepiej aby pozwolić W. Porcie samęj uporać się z jej przeciwnikami.

Northcote zaprzecza jakoby Anglia miała zamiar prowadzić wojnę na rzecz Turcyi. nadmienia, że skutkiem konferencji przyszło do skutku porozumienie mocarstw co do przyszłości. Mówca nie ma zaufania do rękojmii i konstytucji tureckiej i sądzi, że wszystkie interesa wymagają utrzymania pokoju.

Po dłuższych rozprawach przyjęto w obu Izbach adresa.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 9 lutego.

— * Teatr polski. Dziś na benefis p. Lubicza: Na nerwowe panie i komedia Wesele z przeszłości. Jutro Emigracya chińska. Sprawozdanie z tego tygodnia podamy razem.

— * Bal wieczorajszy na dochód szpitala s. Józefa i zakładu Elżbiety — nie wiele zgromadził gości, ztąd też dochód zeń bardzo szczupły.

— * Na wydawnictwo książek dla ludu na Szląsku otrzymaliśmy od p. J. R. wygranych w preferans w Bninie 2 marki; razem złożono dotąd 339 marek 70 fen.

— * Na pomoc naukową dla dziewcząt polskich otrzymaliśmy marek dziesięć za chybione strzały na polowaniu w Kuczkowie. Kwotę tę jednocześnie odesłaliśmy do kasy Towarzystwa.

— * Magistrat tutejszy ogłasza submisję na poprawienie płotu granicznego w okolo gruntów zakupionych z funduszu zapisanego miastu przez s. p. radcę Bergera. Drugostronny anonis informuje bliżej o tej submisji.

— * Ks. kardynał Ledóchowskiemu skazał w dniu wczorajszym sąd innowoławski in contumaciam na półtrzecia roku więzienia i 300 marek odnośnie 3 miesiące więzienia za przekroczenie ustaw majowych, opór przeciw władzy państwowej i obrazę majestatu.

— * Ks. I. Jasieńskiemu, wikaryuszowi w Rogoźnie, zakazano sprawować dalszych funkcji kościelnych z powodu, że rok już upłynął od śmierci proboszcza.

— * Dnia 2 marca o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się doroczne walne zebranie Towarzystwa ubezpieczeń na Schwedt. Przypominamy, że według uchwały przeszłorocznego walnego zebrania, szczegółowy porządek dzienny złożony być ma u specjalnych dyrektorów i agentów Towarzystwa i na żądanie każdemu członkowi udzieleny. Tego roku występują dwaj polscy członkowie rady nadzorczej pp. Buchowski i Łubiński a lubo ponowny ich wybór jest prawdopodobnie niewątpliwym, to zawsze byłoby pożądanem, abyśmy licznem zebraniem dowiedli, że tego sobie życzymy. Oprócz tego są na porządku dziennym zmiany statutu wydziału ogólnego i wnioski członków o wynagrodzenie straż w sumie około 45,000 marek, których wypłaty dyrekcyja na mocy statutów odmówić musiała. Rok przeszły był dla Towarzystwa pomyślnym, wydział ogólny wypłacił 84% dywidendy, a wydział gadowy wzmocnił znacznie fundusz żelazny i przeprze 20,000 marek na rachunek roku przyszłego. — Do Schwedt dochodzi obecnie jak wiadomo kolej żelazna.

— W Paryżu otrzymali za rozprawy inauguralne na wydziale lekarskim nagrody dwaj Polacy, a mianowicie Wale- ryan Pietkiewicz medal spizowy, za rozprawę: „De la péricostite alveolaire — dentaire“. G. Ziembicki pochwalił za rozprawę: „Essai clinique les sur tumeurs solides de l'ovaire“.

— * Obce nazwiska a zwłaszcza hiszpańskie i włoskie, jeżeli należą do znakomitości poetyckich i artystycznych, brzmiały nadzwyczaj szumnie i pięknie w naszych uszach i zdaje się nam że daleko są szlachetniejsze i jak mawiano dawniej, „uczej- szym dźwiękiem napelniają gębe“. Gdy jednak zastanowimy się nad tem, co oznaczają w właściwym języku te pompatyczne nazwiska, przyjdzie nam do przekonania, że są równie pospolite jak niektóre polskie. Calderon de la Barca brzmia imponująco, a znaczy dosłownie „kociol z łodzi“, a gdyby się nieśmiertelny autor „Niezlomnego księcia“ urodził w Polsce, byłby się może nazywał analogicznie Kocielkiewicz. Torquato Tasso znaczy tyła co „borsuk na łańcuchu“, Bocaccio byłby w Polsce Gębaczem wielki architekt Bramante Skomlewiczem; Silvio Pellico znaczy tyła, co „kosmaty“ i t. p.

— * Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 10 lutego Scholastyki, w kalendarzu słowiańskim Tomili.

Wschód słońca o 7 godzinie minut 29, zachód o godzinie 4 minut.

Dnia 10 lutego 1921 ogłoszenie wyroku na Krzyżaków. — 1404 Krzyżacy wpadają do Litwy. 1544 pożar Częstochowy. — 1640 sejm waruje przywileje szlacheckie. — 1792 śmierć Andrzeja Zamojskiego.

f. GDAŃSK, 7 lutego. W niedzielę 4 bm. dało tutejsze polskie stowarzyszenie Ognio amatorskie przedstawienie — może pierwsze w Gdańsku — składające się z dwóch sztuczek: „Po wystawie paryżkiej“ i „Łobzowanie“. — Biorący udział w przedstawieniu wywiązali się ze swego na tutejsze stosunki trudnego zadania dobrze, za co im też publiczność bardzo licznie zgromadzona łuczniemi oklaskami serdecznie podziękowała. Jak trudno było coś podobnego to przeprowadzić niechaj i to posłuży za dowód, że nawet policja czuła się w obowiązku, powołując się na jakieś paragrafy prawa z roku 1820 przedstawienia tego zakazać.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 lutego.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Zółtowski z Oczaca. Morawski z Jurkowa. Koźmian z Królestwa Polskiego. Waligórski z Skórzowa. Ks. Kukliński z Prus Zachodnich. Ks. Kukliński z Głuchowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pani Grabowska i Grabowski z Górzewa. Völkman z Berlina. Seidlitz z Zgorzelic. Ramm z żoną z Bydgoszczy. Schmeckel z Szczecina. Klamt z Torunia. Funk z Królewca.

HOTEL PARYŻSKI. Rychłowski z Sożytnik. Okoniewski z Głuszyń. Zawacki z Swirkowa. Lichtwald z Bednar. Wallleben z Dąbrówki kościelnej. Jacob z Berlina. Kappel z Mediolanu. Zimmermann z Wrocławia. Krümlig i Schott z Hamburga.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 9 lutego.

Zyto: (po 20 ctr.) wypow. Cena wypow. i regul. 160 m. luty 160.— nom., luty-marzec 160.— nom., marzec-kwiecień 160.— nom., na wiosnę 160.— nom., kwiecień-maj 160.— nom., maj-czerwiec 160 nom.

Wypowiedziano — ctr. Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 52.— m., na luty 52.—, marzec 52.90.—, kwiecień 53.90, maj 54.90, kwiecień-maj 54.40.—, maj-czerwiec —, czerwiec 55.80, lipiec 56.60.

Okowita w miejscu (bez beczki) 50.70 m. Wypowiedziano — litrów.

Poznań, 9 lutego. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: deszcz. Zyt: bez interesu. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — ctr. na luty 162.—, luty-marzec 162.—, na marzec-kwiecień 162, na wiosnę 162.—, kwiecień-maj 162.—, maj-czerwiec 162, czerwiec-lipiec —.

Okowita: stałej. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrów; — na luty 52 —, marzec 52.90 —, kwiecień 53.90, kwiecień-maj 54.40, maj 54.80, czerwiec 55.70, lipiec 56.60, sierpień 57.50 m. Okowita w miejscu (bez beczki) 50.80 pl.

(W) Poznań, 9 lutego. Ceny maki. Pszenka nr. 0 i 1 17—18.50 m., rżana nr. 0 i 1 13—14 mar. per 50 kilo.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 9 lutego 1877 roku.	T o w a r		
	piękny.	średni.	pośledni.
Pszemicy . . . szefel po 50 kilo	10 50	9 60	9 —
Zyta . . .	8 60	8 20	8 —
Jęczmienia . . .	7 65	7 20	6 90
Owies . . .	7 50	7 10	7 —
Grochu do gotow. . .	7 20	7 10	6 90
— na paszę . . .	6 70	6 60	6 50
Rzepiku zimowego . . .	—	—	—
Rzepiu zimowego . . .	—	—	—
Rzepiku latoowego . . .	—	—	—
Rzepiu latoowego . . .	—	—	—
Tataraki . . .	—	—	—
Kartofli . . .	1 70	1 60	1 50
Wyki . . .	7 —	6 80	6 50
Łubina żółt. . .	5 50	5 30	5 20
— niebiesk. . .	5 10	5 —	4 90
Koniczyny czar. cent. po 50 kilo.	75 —	65 —	50 —
Koniczyny biały . . .	78 —	70 —	60 —
Grochu białego . . .	9 —	8 —	7 —

Ceny targowe są te same, co ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.

Giełda bydgoska, 8 lutego.

Pszenica: 179-207 m. Zyto: 146-163 m. Jęczmień: wielki 144-150 mały 132-142 m. Owies: 135-155 m. Groch do gotowania 142-148, na paszę 130-136 m. — wszystko per 1000 kilo w dle gatunku i wagi efektywnej. Okowita: 50.50 m. per 100 litrów a 100 proc.

Giełda wrocławska, 8 lutego.

Koniczyna czerwona: stałe; — poślednia 50-55 średnia 58-63, piękna 66-72, wys. piękna 75-78 m. Koniczyna biała: stałe; poślednia 51-59, średnia 62-69, piękna 72-77, wys. piękna 78-83 m.

Zyto: per 1000 kilo stało; na luty-marzec 152, kwiecień-maj 157-156.50 m. plac. — ofiar., maj-czerwiec 160.— m. ofiar. Pszenica per 1000 kilo 197 — marek ofiarowano, na kwiecień-maj 205 ofiar.

Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd. Owies: per 1000 kilo 136.— marek żąd., na kwiecień-maj 139.— m. ż.

Groch per 1000 kilo do gotowania — m., na paszę — marek placono.

Rzep: per 1000 kilo 330 m. żąd. Rzepak zimowy: per 100 kilo na marzec-kwiecień — m. żąd.

Olę rzepiowy: per 100 kilo stał.; — w miejscu 73.— żądano, na luty — luty-marzec 71.50 z. kwiecień-maj 71.50 m. żąd. — ofiar.

Łubin więcej ofiarowywany; per 100 kilo. żółty 9.50-10.50-11.20 m., niebieski 9.80-10.40-11 m.

Okowita: per 100 litrów stał.; w miejscu 50.40 m. z. 49.40 placono, na luty i luty-marzec 51.60 —, marzec-kwiecień — plac., kwiecień-maj 52.50 —, maj-czerwiec — m. placono.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyę targową.

	Per 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekki	ciężki	średni	lekki
Pszenica biała	19 50	18 70	21 20	20 40	17 60	17 30
— żółta	19 40	18 60	20 80	20 10	17 40	17 20
Zyto	18 —	17 30	16 50	15 80	15 50	14 80
Jęczmień nowy	15 60	15 20	14 80	14 60	14 —	13 30
Owies nowy	15 —	14 80	14 40	14 10	13 80	13 —
Groch	15 80	15 50	14 50	13 80	13 30	12 40

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny		średni		pośl. towar.	
	nr	δ	nr	δ	nr	δ
Rzep	32	—	29	—	24	—
Rzepak zimowy	31	—	28	—	22	—
Rzepak latoowy	30	—	26	—	21	—
Linica	25	60	22	—	18	—
Siemię lniane	26	—	23	—	20	—

Berlin, 7 lutego.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.

Pszenica loco bez zmiany. Termina mało zmien. Wypowied. — ctr. Cena wypowiedz. — m. per 1000 kil. loco 192-235 wedle gat., pięk. biała pol. — z kolei p., żółta (czerw.) — m. z kolei pl., na ten mies. — pl., cena przecięt. — plac., na luty — placono, luty-marzec — plac., marzec-kwiecień — plac., kwiecień-maj 222 — placono, maj-czerwiec 223 — placono czerwiec-lipiec 224.5 pl.

Zyto loco mały interes. Termina spok. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedziana — marek per 1000 kil. loco 158-183 m. wedle gatunku, piękne nowe — z kolei z statku p., stare rosyjskie 160-163 m. z szpiechra plac. nowe rosyjskie 158-167.5 marek z kolei placono, — nowe polskie — m. z kolei placono, — krajowe 175-183 m. z kolei plac., na ten miesiąc 162 — plac., cena przeciętowa — luty-marzec — pl., marzec-kwiecień — pl., kwiecień-maj 164-163.5 — pl., maj-czerwiec 162 — pl., czerwiec-lipiec 160.5 161 pl.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 127-180 marek wedle gatunku.

Owies loco ceny sztyrmają się. — Termina stałe. Wypowiedz. — ctr. Cena wyp. — m. per 1000 kil. loco 120-165 m. wedle gatunku, na ten miesiąc — nom. cena przeciętowa —, luty-marzec — placono, marzec-kwiecień — plac., kwiecień-maj 154-153.5, maj-czerwiec 155 — pl. — z., czerwiec-lipiec 156 pl.

Kukurudza loco spokojnie. — Termina bez obrotu. — Wypowiedziano — cent. Cena wypow. — m. per 1000 kilo. loco stara 130-139 nowa 122-127. mar. wedle gatunku; nowa moldawska 127 —, z kolei plac., stara rumuńska — nowa — z kolei pl., na ten miesiąc — pl. luty-marzec — pl., kwiecień-maj 132 — żąd, maj-czerwiec — pl.

Maka rżana: trzyma się. — Wypowied. — ctr. Cena wyp. — m. per 100 kilogr. Nr. 0 i 1 per 100 kilogr. brutto z mierzem, plynąca — pl., na ten miesiąc 23.50-23.55 placono, cena przecięt. — marek, na luty-marzec 23.10-23.15 pl., marzec-kwiecień 23.10 — plac., kwiecień-maj 23.10-23.15 plac., maj-czerwiec 23.10-23.15 pl., czerwiec-lipiec — pl.

Groch per 1000 kilogr. do gotowa. 150-186 marek wedle gatunku, na paszę 135-147 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — cent. Cena wyp. — marek. Rzepak zimowy — m. Rzepak zimowy — marek Rzepak latoowy — m. Nasienie lniane — m. nasienie lniane — m.

Olę rzepiowy stałej. — Wypowiedziano z beczką — cent., bez beczki — cent. Cena wypowiedziana z beczką — m., bez beczki — marek per 100 kilogr. loco z beczką 74.8 — marek, bez beczki 73.3 m. na ten miesiąc 73.3 — cena przeciętowa — marek, luty-marzec 73.3 — placono, marzec-kwiecień — p., kwiecień-maj 73.4-73.3 — pl., maj-czerwiec 72.5 — pl., czerwiec-lipiec — pl. lipiec-sierpień — pl.

sierpień-wrzesień — plac., wrzesień-październik 68.2 — pl., październik-listopad 68.2 — plac.

Olęj lniany per 100 kilogramów bez beczki loco — marek.

Olęj skalny stałej. — Rafinowany (Standard white) per 100 kilogr. z beczką w partjach o 50 bar. (125 cetr.) — Wypowiedziano — ctr. Cena wypow. — m. per 100 kilogr. loco 43 m.; na ten miesiąc 36.5 — plac., cena przec. — luty-marzec 34 — placono, marzec-kwiecień — pl., kwiecień-maj — pl. i z., maj-czerwiec — pl., czerwiec-lipiec — placono.

Okowita stała i wyzję. Wypowiedziano 20,000 litrów. Cena wypowiedz. 54. marek. — Per 100 litrów a 100 proc. — 10,000 pr. z beczką loco — plac., na ten miesiąc 54 — plac., cena przeciętowa — pl., luty-marzec 54 plac., marzec-kwiecień — pl., kwiecień-maj 55.2-55.7 — pl., maj-czerwiec 55.5-56 — plac., czerwiec-lipiec 56.6-57 — pl., lipiec-sierpień 57.8 — plac., sierpień-wrzesień 58.1-58.4 — placono, wrzesień-październik — pl.

Okowita per 100 litrów a 100 proc. — 10,000 proc. bez beczki loco 53.4 plac.

Maka pszeniana nr. 00 31-29.50 —, nr. 0 29.50-27.50, nr. 0 i 1 27.50-26.50.

Maka rżana nr. 0 26.00-24.00, nr. 0 i 1 23.50-22.50 per 100 kilogr. brutto z mierzem.

Giełda berlińska, 8 lutego.

Pszenica per 1000 kilo w miejscu 195-235 m. wedle gatunku żąd; biała pstra polska — mar. z kolei pl., na luty —, marek plac., kwiecień-maj 221-222 pl., maj-czerwiec 222.50-223 — m. pl.

Zyto per 1000 kilo w miejscu 158-183 m. wedle gatunku z.; rosyjskie 161-162 — z kolei, nowe rosyjskie 158-166 — marek z kolei plac., krajowe 176-183 m. z dworca placono, na luty 162-161.50 pl., luty-marzec 162-161.50, marek plac., na wiosnę 163.50-163 — m. pl., kwiecień-maj — pl., maj-czerwiec 161.50-161 — m. pl.

